



Panorama Tatr.

(Fot. R. Serafin)

Princeton Honors Tatra Eagle Editor

Mrs. Jane Gromada Kedron, co-editor - in - chief of the *Tatra Eagle* and chairman of the Foreign Language Department at Northern Highlands Regional High School in Allendale, N.J. received a signal honor from Princeton University on June 9, 1970. During the Princeton University Commencement Exercises, President Robert F. Goheen awarded Mrs. Kedron with the Princeton Prize for Distinguished Secondary School Teaching in the State of New Jersey. She is one

of four in the state to receive this award, which was established in 1959 by an anonymous alumnus, to reward "fruitful teaching, devoted service and human as well as professional qualities". She received \$1,000 and her school library will receive a \$250 grant.

This distinguished teaching prize is a high point in Mrs. Kedron's teaching career which began in 1952 at the Wallington High School. Later while at Me-

morial Junior High School in Fair Lawn, Mrs. Kedron was in charge of a highly successful pilot program of teaching foreign languages in the elementary and junior high schools. Five years ago she became chairman of the foreign language department at Northern Highlands. This year she was appointed to the State Department's Visiting Consultant's Committee by the Commissioner of Education.

(continued on page 6)



ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors-in-Chief:

Jane Kedron
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:
Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:

Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron
J.W. Karco Dr. T.V. Gromada
Dr. E. Jablonski Jane Kedron

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palisade Ave.,
East Paterson, N.J. 07407

Subscription rate:

\$1.00 per yr. in the U.S.A.
\$1.50 to all foreign countries.

PATRONAT

Ks. Prak. Jan F. Kozioł, Chicago, Ill.
Ksi. Eugeniusz Gacek, Syracuse, N.Y.
Ks. Bogdan Chudoba, Chicago, Ill.
Ks. Michał Pawełek, Chicago, Ill.
Ks. Antoni Balcan, Hammond, Ind.
Henryk Łokajski, Chicago, Ill.
Dr. Julian Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Andrzej i Zofia Wrobel, Lemont, Ill.
Jerzy i Kazimiera Kasprzak, Chicago, Ill.
Zdzisław Główny, Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Tatry, Chicago, Ill.
Kolo nr. 5 im. gen. A. Galicy, Chicago, Ill.
Klub Czarny Dunajec, Kolo Tatry, Chicago, Ill.
Klub Odnowy, Kolo Tatry, Chicago, Ill.
Stowarzyszenie Podhalań Kolo nr. 4, Chicago, Ill.
Stowarzyszenie Podhalań Kolo nr. 2, Chicago, Ill.
Agnieszka Gąsienica Byrcyn, Chicago, Ill.
Franciszek Kęsek, Chicago, Ill.
Maria Smith Łuszczyk, Chicago, Ill.
Jan Łuszczyk, Chicago, Ill.
Wiktoria Piolet, Chicago, Ill.
Józef i Genowefa Topór, Chicago, Ill.
Ferdynand Błaszczyk, Chicago, Ill.
Antonina Błaszczyk, Chicago, Ill.
Wacław Gacek, Utica, N.Y.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Marcin Gacek, Utica, N.Y.
Frank Kuak, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Jan Kosiński, Chicago, Ill.
Franciszek i Rozalia Tłapa, Chicago, Ill.
Roman i Aurelia Salosowsky, Brooklyn, N.Y.
Józef i Wanda Króśel, Chicago, Ill.
Rose Kuak, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Chas. Sabrik, Chicago, Ill.
Jan i Bronisława Dzielan, Chicago, Ill.
Jan i Anna Badyk, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. W. Giebuttowski, Passaic, N.J.
Zofia Łopatawska, Chicago, Ill.
Helena Shafer, Fair Lawn, N.J.
Jan Chlebek, Chicago, Ill.
Agnieszka Janik, Chicago, Ill.
Dr. Andrzej Giszek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Stan. Janik, Lemont, Ill.
Józef Szyfranczyk, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. W. Leja, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Kaz. Koszyca, Chicago, Ill.
Anna Buda, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Stan. Przybylski, Chicago, Ill.
Józef Lubasza, Chicago, Ill.
Agnieszka Rafaca, Orland Park, Ill.
Lottie Koziet, Joliet, Ill.
Stanisław Kowalczyk, Chicago, Ill.
Józef Gill, Chicago, Ill.
Jan Samczyński, Chicago, Ill.
Karol Stuby, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Józef Duda, Chicago, Ill.
Jadwiga Ormanc, Chicago, Ill.
Franciszek Kowalczyk, Chicago, Ill.
Juliusz Łopka, Garfield, N.J.
Andrzej Dyrzchori, Canada
Franciszek Las, Chicago, Ill.
Józef Czerniński, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Zezio, Utica, N.Y.
Mr. & Mrs. W. Burkot, Chicago, Ill.
Anna Pawełek, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. Jan Gusiak, Chicago, Ill.
Stefania Kędzierska, St. Petersburg, Fla.
Michał Niemce, Joliet, Ill.
Betty Kozłak, Chicago, Ill.
Estelle Munro, Chicago, Ill.
Genevieve Netto, Chicago, Ill.
Mr. & Mrs. J. Pawełek, Mosinee, Wisc.
Mr. & Mrs. A. Gronski, Mosinee, Wisc.

Nowe książki podhalańskie

W rubryce tej odnotowujemy nie tylko książki o tematyce ściśle podhalańskiej, poświęcone wyłącznie sprawom i ludziom Podhala, lecz również i takie książki, w których obok innych spraw są również poruszone sprawy podhalańskie. W ostatnich miesiącach ukazały się dwie ważne pozycje z tego zakresu, które powinny się znaleźć w ręku każdego miłośnika regionu podhalańskiego i badacza jego kultury i historii.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się *Stanisława Witkiewicza Listy do syna*. Ogromne to dzieło, liczące ponad 800 stron, zawiera listy, jakie Stanisław Witkiewicz pisał do swego jedynego, ukochanego syna na przestrzeni kilkunastu lat - od 1900 r. aż do samej prawie śmierci w r. 1915. Ogólnopolskie znaczenie tej książki zasada się na tym, że poznajemy dzięki niej osobowość dwóch wybitnych polskich artystów i pisarzy, boć przecież syn, do którego St. Witkiewicz pisał listy, stał się z biegiem czasu jednym z najwybitniejszych polskich pisarzy i filozofów. Dramaty Stanisława Ignacego Witkiewicza, niezwykle nowoczesne i odkrywcze zarówno w formie jak i w problematyce filozoficznej, przeżywają dziś wielki renesans nie tylko w Polsce, ale i na szerokim świecie. A trzeba pamiętać, że "Witkacy" (jak nazywano Stan. Ignacego Witkiewicza) był również, podobnie jak ojciec, malarzem nieskychanie w swoim czasie popularnym, choć w niczym ojca w tej sztuce nie przypominał. Dzięki listom, zebranych i opracowanych bardzo sumiennie przez panie Bożenę Danek Wojnowską i Annę Micińską, poznajemy bliżej zarówno osobowość ewangelicznej wręcz postaci, jak i formującą się dopiero psychikę niezwykle oryginalnego i twórczego myśliciela i pisarza, jakim był "Witkacy" (zmarły śmiercią samobójczą we wrześniu 1939 r.).

Dla Podhalań lektura ta jest szczególnie interesująca, bo obaj Witkiewicz, ojciec i syn, odegrali wielką rolę w życiu i kulturze Podhala i Zakopanego - można znaleźć w książce wiele szczegółów i faktów, istotnych dla bliźszego poznania historii Zakopanego z początku bieżącego stulecia. Na specjalną pochwałę zasługuje ilustracyjna strona

książki, która zawiera mnóstwo bardzo ciekawych, nieznanych fotografii i obu Witkiewiczów ich rodzin i różnych postaci podhalańskich, nade wszystko Sabały - są tu wzruszające fotografie tej legendowej dziś postaci z ostatnich jej życia - tego Sabały, który trzymał do chrztu małego "Witkacego" razem z Heleną Modrzejewską.

Ukazały się również niedawno nakładem Ossolineum *Listy Tytuśa Chałubińskiego*. Listy tego wspaniałego, a dla Zakopanego i górali opatrnościowego człowieka - pisane do różnych osób na przestrzeni blisko pół wieku - są dla Podhalań szczególnie interesujące z okresu lat 1873 - 1889, kiedy Chałubiński przebywał co roku w Zakopanem. W listach z tego okresu przewija się wiele postaci bliskich każdemu Podhalańcowi, takich jak ks. Stolarczyk, Sabała, Wojciech Roj, Walery Eliaz Radzikowski, różni przewodnicy tatrzańscy i gazdowie zakopianscy itp. Napotykamy w tych listach opisy wycieczek w Tatry, jakie Chałubiński robił wspólnie z całą gromadą przewodników i grajków góralskich, z Sabałą i Bartkiem Obrochtą na czele, poznajemy wiele szczegółów ze społecznej działalności (*Króla Tatr*), jak górale nazywali dr. Chałubińskiego, w Zakopanem.

Książkę opracowała Aniela Szweicerowa. Fotografii nie tak liczne jak w *Listach Witkiewicza*, niemniej i tu nie brak ciekawych wartościowych pozycji.

SPROSTOWANIE



śp. Józef Kędzierski.

W poprzednim numerze *Orła* w kronice żakobnej śp. Józefa Kędzierskiego podaliśmy, że zmarły 15 lutego br. śp. Józef Kędzierski urodzony był w Czarnym Dunajcu na Podhalu. A jak się okazuje, śp. Józef Kędzierski urodzony był w Ameryce... w Harwick, Pa., a w Czarnym Dunajcu wychowany. Pozostawił on w żalu i smutku żonę Stefanię, która razem z mężem brała czynny udział w występach góralskich w Chicago, dwóch synów, córkę i 5 wnucząt.

Za niedokładność przepraszamy.

Początki Zw. Podh. w Ameryce

Było to w latach dwudziestych bieżącego stulecia gdy organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych, mające swe główne siedziby w Chicago, potężniały liczebnie i majątkowo. Z Polski, chociaż już wolnej i niepodległej, napływały dalsze rzesze szukających chleba, którego brakowało w ojczyźnie, z trudem budujące nowe życie państwowe. Wśród tego napływu nie brakło górali ściąganych również przez swych krewnych i znajomych dawniej już tu osiadłych. Były to przeważnie ptaki przelotne, zjawiające się w Ameryce na lat kilka, aby zarobiwszy pewną sumkę amerykańskich dolarów, wracać do kraju i rozszerzać nimi lub ratować zagrożoną ojcowiznę. Większość skała zarobione pieniądze pozostawiając na Podhalu rodzinom, obywając się w Ameryce byle czym i żyjąc jak Bóg dał aby jak najwięcej zaoszczędzić i ratować skalne Podhale od dostania się w ręce obce.

Stąd chociaż rosły zastępy podhalańskie mało kto o nich coś wiedział, gdyż żyli prawie osobno, myśleli tylko o sobie i dla siebie tylko pracowali, odróżniając się od ogółu Polonii również przez swą gwara góralską którą podtrzymali w życiu codziennym. To sprawiało, że nie mieli czasu myśleć o odleglejszej przyszłości.

Jednakże z biegiem lat z sezonowego napływu ludu góralskiego coraz więcej było takich, którzy sprowadzili tu swoje rodziny i pogodzili się z myślą pozostania w Ameryce na stałe. Wśród nich wielu zajmowało już poważniejsze stanowiska po organizacjach polskich zwłaszcza w Związku Narodowym Polskim i w Zjednoczeniu Polskim Rzymsko-Katolickim. Było także wiele jednostek nie-górali ceniących piękność i wartość tej skalnej ziemi i jej ludu. Coraz częściej zarówno w prasie jak i w kołach towarzyskich poruszana była myśl utworzenia w Stanach Zjednoczonych jakiegoś zrzeszenia, które opiekowałoby się bracią góralską, rozsiąną po wschodnich i centralnych Stanach i podtrzymywało w tej rozproszonej masie przepiękne tradycje podhalańskie a przez nie pamięć o Polsce. Były nawet w tym kierunku pewne usiłowania, ale nie poszły one poza obręb skupień podhalańskich w już istniejących organizacjach polskich. Jedni nie mieli się dru-

dzy obawiali się tworzyć odrębne zrzeszenie, aby nie być posadzone o dzielnicowość. Te dobre ale nierealizowane chęci zmieniła dopiero pierwsza wojna światowa.

Jedni nie mogli, drudzy nie mieli już poco wracać. Nawet z tych, którzy gromadnie wstąpili do organizującej się w Ameryce armii polskiej, ogromna większość powróciła do Stanów Zjednoczonych. W ten sposób po stanach Nowej Anglii, w Pennsylvanii, w Michigan, w Illinois a nawet dalej na północnym zachodzie i w Kanadzie potworzyły się już to, zwarte jak w Chicago, już to luźne ale liczbowo poważne skupienia góralskie, wśród których zaczął się rozwijać własny handel, a nawet na mniejszą skalę prowadzony przemysł. Osiedleni na stałe rychło stali się właścicielami realności, przestali dusić grosz, który już nie był im dziwnym, i zaczęli brać żywy udział w życiu społecznym i narodowym Polonii amerykańskiej. W organizacjach polskich zajmując ważne stanowiska, wysuwać się zaczęli na czoło i w sprawach Polonii dotyczących zabierać głos poważny. Byli wśród nich lekarze, muzycy, adwokaci, dziennikarze, artyści-malarze i rzemieślnicy, sportowcy, kupcy, dla których gwara góralska była rzeczą drugorzędną, niemal obojętną. Oni byli jednak głównymi propagatorami idei ruchu tatrzańskiego.

W tymczasie - a były to głównie lata 1925-1927 - polskim konsulem generalnym w Chicago był dr. Zdzisław Kurnikowski pochodzący z Podhala, wielki zwolennik ruchu podhalańskiego. Wraz z Henrykiem

Źródło historyczne.



Henryk Łokański

(Autor artykułu był pierwszym prezesem Związku Podhalan w Ameryce.)

Łokańskim, naczelnym redaktorem pism związkowych - piszącym dużo o Podhalu i potrzebie tego ruchu aby tradycje tego najpiękniejszego regionu Polski odżyły i na gruncie amerykańskim, wpływał on usilnie na rozpoczęcie akcji w tym celu. Ponieważ bez odpowiedniej organizacji nie wiele zrobić można postanowiono zwołać pierwsze wspólne zebranie dla powołania do życia towarzystwa, którego celem będzie rozwinięcie ruchu tatrzańskiego.

Ponieważ zwyczajnie projekty pozostają często nieziszczalnym tylko problemem, i ten projekt kilkokrotnie bardzo powoli, ale wreszcie zainteresował zarówno górali jak i nie-górali. Rezultatem było pierwsze zebranie w maju 1926 roku, odbyte w sali Związku Polek. Przybyło na nie przeszło półsetki osób, ale przeważnie nie-górali, sympatyków tylko idei tatrzańskiej. Rdzennych górali było kilkunastu a wśród nich, poza Konsulem Kurnikowskim, Karol Stoch, Franciszek Chowaniec, dr. F. Lenard, artysta

(ciąg dalszy na str. 5)



*Zdjęcie pierwszego Zarządu Głównego Zw. Podhalan w Ameryce podczas pierwszego sejmiku i wymarszu.
8 czerwca 1930*

„Harnasie” Z Poronina

Nie ulega wątpliwości, że Podhale jest jednym z najpiękniejszych zakątków w Polsce. O uroku tej skalnej ziemi stanowi nie tylko przepiękny, niepowtarzalny krajobraz, ale także jej mieszkańcy (górale), których charakter kształtował się w bardzo trudnych warunkach bytowania. Ciężkie warunki życia wytworzyły w góralach cechy, które są nieodzowne do stawienia czoła wszystkim przeciwnościom natury: pracowitość, upór, odwagę, umiowanie swobody i skłonności do skrajności. Przepiękny krajobraz wpłynął na doznania estetyczne, wywołując w góralach zamiłowanie do piękna, co odzwierciedliło się najdobitniej styl budownictwa. Zabudowania mieszkalne dostosował doskonale do surowego klimatu i do krajobrazu. Meble funkcjonalne, mocne, pięknie zdobione rzeźbami. Rzeźbienie to umiłowano zajęcie górala. Strój góralski, to już nie tylko piękno, ale wprost poezja, to ogromny wkład pracy krawca-artysty. Nie można sobie wprost wyobrazić życia górali bez muzyki, śpiewu i tańca. To jest przyczyną, że w każdej wiosce na Podhalu, aż roi się od muzykantów, w każdej jest kapela góralska a w wielu miejscowościach działają zespoły pieśni i tańca, które w sposób zorganizowany kultywują muzykę, śpiew i taniec góralski, uwyppuklając walory artystyczne z zachowaniem tradycji.

Do takich zespołów należy Zespół Pieśni i Tańca „Harnasie” im. A. Gut-Stapińskiej przy Mineralnej Spółdzielni Pracy „Poronin” w Poroninie, założony w 1958 r. Początkowo działalność Zespołu ograniczała się jedynie do występów na terenie Poronina. Od 1959 r. instruktorem i kierownikiem Zespołu jest Jan Jędról urodzony w U.S.A. w stanie Pensylwania. Usilna praca Jędroła i całego Zespołu przynosi rezultaty. Zespół osiąga wysoki poziom artystyczny i wypływa na szerokie wody, bierze udział w Festiwalu Muzyki, Pieśni i Tańca w Warszawie. Następne lata to jedno pasmo sukcesów artystycznych. Zespół występuje w wielu miejscowościach

Polski, Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii. Bierze udział w Festiwalach w Kraju i za granicą. Największym sukcesem „Harnasi” było

zajęcie I. miejsca i zdobycie I. nagrody Min. Kultury i Sztuki na II. Festiwalu Zespołów Ziem Górskich w 1966 r. w Zakopanem. Rok 1969 był rokiem jubileuszowym dla „Harnasi”, gdyż obchodzili 10-lecie swego istnienia i zdobyli ponownie w tym roku nagrodę regulaminową na I. Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem. W okresie X-cio letniej działalności zespół „Harnasie” wystąpił 327 razy, dając w programie nie tylko śpiew i taniec, ale również sztuki znanych twórców góralskich. Inscenizował sztukę A. Gut-Stapińskiej pt. „Wesele góralskie” oraz „Harnasie” pióra Franciszka Chowańca rodem z Poronina, zamieszkałego w Chicago. Obecnie Zespół przygotowuje się do wystawienia operetki góralskiej Franciszka Chowańca pt. „Wesele zbójnickie”.

Zespół liczy 40 członków, posiada własną kapelę. Członkowie kapeli brali udział w konkursie Bajarzy i Instrumentalistów Ludowych w Bukowinie Tatrzańskiej, zdobywając w grze na zóbcokach II. miejsce. Kierownik Zespołu Jan Jędról otrzymał z okazji Dnia Działacza Kultury odznakę Zasłużonego Działacza Kultury nadaną przez Ministra Kultury i Sztuki L. Motykę. Życzymy „Harnasiom” i innym Zespołom Pieśni i Tańca istniejącym na terenie Podhala dalszych sukcesów na niwie artystycznej.

Dr. med. Wincenty Galica

Aniela Gut Stapińska, twórca ludowy

Aniela Gut Stapińska pochodziła ze znanej i cenionej na Podhalu rodziny Orawców. Urodziła się w Poroninie w 1898 r. Ukończyła za ledwie czteroklasową Szkołę Pow szechną. Odznaczała się wybitną inteligencją wrodzoną, wrażliwością, temperamentem i zamiłowaniem do literatury pięknej. Już jako kilkunastoletnia dziewczyna pisze udane wiersze w czystej gwarze góralskiej. Czyta bardzo dużo książek i w ten sposób stara się uzupełnić swoje wiadomości. W 1923 r. wstępuje w związek małżeński z artystą malarzem Władysławem Stapińskim. W tym czasie pojawiają się jej pierwsze utwory: wiersze, legendy i obrazki obyczajowe z Podhala w Gazecie Podhalańskiej. Od 1930 r. współpracuje z Polskim Radiem, które na-

daje szereg Jej gawęd góralskich i słuchowisk regionalnych. Równocześnie Stapińska rozwija szeroką działalność, jako organizatorka ludowych zespołów teatralnych, dla których pisze sztuki regionalne, grywane z dużym powodzeniem na różnych scenach w Polsce. Zorganizowany i prowadzony przez A. Stapińską zespół regionalny w Poroninie przy „Związku Ziem Górskich” należał do najlepszych zespołów regionalnych w Polsce. Starannie opracowanym i artystycznie wykonywanym programem zespół podbija serca publiczności, Stapińska bierze czynny udział



Aniela Gut-Stapińska

w występach zespołu. Jej dowcipne a zarazem pełne głębokiej treści gawędy, poparte wspaniałą techniką gawędziarską i osobistym urokiem pięknej górali wywołują wszędzie huragany braw.

W latach okupacji niemieckiej dom Anieli Stapińskiej w Poroninie stał się jednym z najważniejszych ośrodków akcji niepodległościowej na Podhalu, szczególnie na polu tajnego nauczania i prasy podziemnej. W roku 1945, po śmierci pierwszego męża, wychodzi za mąż za górala z Poronina mgr. Jana Gutę, działacza Związku Podhalań.

Bezpośrednio po wojnie A. Gut Stapińska rozwinięta ożywną działalność społeczno-kulturalną na Podhalu. Reaktywowany przez nią Zespół Pieśni i Tańca w Poroninie stał się jednym z głównych punktów oparcia dla odradzającego się po latach okupacji regionalizmu na Podhalu. A. Gut Stapińska bierze jednocześnie udział w licznych wieczornicach autorskich, na których opowiada gwarą swoje gawędy i legendy góralskie. Warto wspomnieć jeszcze o jednym talencie Gut Stapińskiej. Uprawiała Ona z zamiłowaniem sztukę ceramiczną, świątki i ludowe figurki przez

Nia lepienie miały swoisty urok i były bardzo poszukiwane.

A. Gut Stapińska zmarła w roku 1958 w Zakopanem (bezpośrednio po wieczornicy góralskiej, na której występowała i została pochowana na miejscowym Cmentarzu Zasłużonych.

Utwory przedwcześnie zmarłej pisarki ukazały się, jak dotychczas w dwóch publikacjach książkowych: w tomiku pt. "Inksy Świat" i w książce pt. "Krokusy". Nie zostały natomiast opublikowane żadne z utworów scenicznych, choć niektóre z nich, jak np. "Młody Las", czy też "Życie twarde" w pełni na to zasługują. Wielkim powodzeniem cieszy się sztuka Moliere'a "Lekarz mimo woli" zaadaptowana przez A. Gut Stapińską na gwargę podhalańską, wystawianą wielokrotnie przez Amatorski Teatr im. H. Modrzejewskiej w Zakopanem, przy współudziale Zespołu Pieśni i Tańca im. Klimka Bachledy Oddziału Związku Podhalan w Zakopanem. Aniela Gut Stapińska może służyć jako wzór człowieka - społecznika, całe Swoje życie bez reszty poświęcił podniesieniu kultury na Podhalu. Cześć Jej pamięci!

Dr. med. Wincenty Galica



Cześć zespołu "Harnasi" w czasie występu.

Fot. R. Serafin

licznych wsi. Na wieść o projekcie wybudowania tego obiektu poronińscy rodacy zrzeszeni w chicagoskim "Klubie Poronin" przesłali już tysiąc dolarów.

Park powstanie nad brzegiem potoku Poroniec, na obszarze ponad 2.5 ha. ofiarowanym przez 13 gospodarzy. Wybudowane tam zostaną obiekty rekreacyjne, jak boiska sportowe, basen oraz pawilon gastronomiczny.

Komitet organizacyjny, którym kieruje dr. Wincenty Galica, uzyskał już wstępną dokumentację całego zespołu obiektów, które gotowe będą w 1973 r. kosztem ok. 4 mln. zł.



Jan Jędról, kierownik Zespołu "Harnasi"

Fot. R. Serafin

PARK KULTURY W PORONINIE

WPoroninie powstanie w najbliższych latach Park Kultury i Wypoczynku, wybudowany w czynie społecznym przez mieszkańców oko-

Początki

Dokończenie ze str. 3

Michał Rekucki, Józef Łopatowski, Stanisław Bachleda i Ludwik Kalemba i Henryk Łokański, którego rodzice nie byli góralami, że jednak urodził się on w Zakopanem, a wychował w Nowym Targu czuł się rodowitym podhalaninem.

Zagał zebranie i poprowadził dr. F. Lenard. W wygłoszonych przemówieniach poparta została idea utworzenia towarzystwa i wniosek postawiony przez górala Franciszka Chowańca przeszedł jednogłośnie. Poparte też zostały wnioski co do formacji nowego zespołu i jego nazwy, określonej i przejętej jako Polsko Amerykańskie Towarzystwo Tatrzańskie, do którego mogą należeć oprócz górali także nie-górale,

ale sympatycy tatrzańskiego terytorium. Wszyscy zebrani zgłosili swe członkostwo, wobec czego wybrany został tymczasowy zarząd Towarzystwa w głównym składzie: Henryk Łokański prezes, Mieczysław Sichrawa (z Nowego Sącza) sekretarz, Ludwik Kalemba skarbnik. Na tym zakończyły się obrady i przewodniczący odroczył posiedzenie na czas nieograniczony.

Działalność Towarzystwa nie trwała jednak długo. Chociaż odbyły się w sali Ad Astra dwa dalsze walne zebrania, działalność tą udaremnili sami górale. Nie mogli oni pogodzić się z faktem, że nie-górale mają także prawo decyzji o sprawach wyłącznie górali dotyczących. Nie czuli się oni swobodni na zebraniach Towarzystwa, które według ich zapamiętania nie rozumiało dostatecznie ich zdania, że organizacja powinna być czysto góralska bez domieszki nie góralskiej, chociażby liczbowo bardzo skąpej. Gdy po domach góralskich pogład ten stał się twierdzeniem powszechnym, członkowie górale opuścili Towarzystwo Tatrzańskie. Stało się to po trzecim najważniejszym zebraniu, gdyż przybyło nań kilkaset osób, odbył się w sali Związku Polek w maju 1928 roku, na które prócz Konsula dra. Kurnikowskiego przybył także delegat krakowskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Stefan Jarosz, bawiący już od roku w Ameryce. Nie mogły uratować od rozbitcia sprawy jedności takie fakty, że na trzecim walnym zebraniu przyjętych

(Dokończenie na str. 8)

Princeton cont'd.



Two weeks after the official presentation at Princeton the Chairman of the Selection Committee, the Dean of Princeton, Edward D. Sullivan attended the Northern Highlands graduation to present Mrs. Kedron the book award and a certificate to the school.

In spite of all her professional obligations, Mrs. Kedron finds time to co-edit the *Tatra Eagle* and participate actively in the Polish Tatra Highlander Group. All of Mrs. Kedron's friends and students are proud of the recognition she received from Princeton University. All of Polonia in America is proud of her, too.

TED GROMADA

Roaming

In recent months the Polish-American Congress has given evidence of greater vigor and vitality. The organization, which is the leading spokesman for more than ten million Americans of Polish descent, was founded in 1944. This revival in the activity of P.A.C. can be traced to new leadership. A few years ago Mr. Aloysius Mazewski was elected President, and since then things have begun to happen... An unprecedented step was taken when an advisory council on educational and cultural affairs was appointed in the spring of this year. Among those appointed was Dr. Thaddeus V. Gromada, professor of history at Jersey City State College and co-editor of this journal. Also appointed by President Mazewski to serve on

this council were: Rev. Dr. Władysław Ziemia, President of Orchard Lake Schools; Dr. Jan Li-brach, Executive Director of the Polish Institute of Arts & Sciences; Dr. Eugene Kusielewicz, Vice President of the Kościuszko Foundation; Dr. Henry Parciński, President of Alliance College; Rev. Dr. Mieczysław Madaj of Mundelein, Illinois; Dr. Joseph Wyt-wal of Detroit, Michigan; Dr. Witold Sworakowski, Stanford, California; and Dr. Stanisław Piwo-warski, Loyola University, Chicago.

This advisory council had its first meeting on May 22, 1970 at the Shoreham Hotel in Washington, D.C. The Council seemed to feel that the main thrust of the P.A.C. should be on getting the Polonia into the mainstream of American life and to address itself to problems that are the concern of American Poles and other Americans. There were a number of concrete recommendations that were made. Dr. Gromada suggested that the P.A.C. organize a concerted drive to set up Polish-American studies programs at our colleges and universities especially in the states where there is a heavy concentration of Polish-Americans and where ethnic studies centers already exist. So far ethnicity as a factor in American life has been largely ignored.

Prof. Rudolph J. Vecoli, Director of the Immigration Center at the University of Minnesota, recently wrote: "In politics, as in many other areas of American life, ethnicity based on a sense of a common racial, religious, or national origin remains a powerful force. Yet this dimension of social reality has not received the attention from historians and social scientists that it deserves. The ethnic complexity resulting from the mass immigrations of the past century certainly constitutes one of the basic influences in the development of modern America. But our knowledge of processes whereby ethnic groups are formed, of the internal structure of such groups, of their impact upon such institutions as the church, politics, and labor unions, of their interactions in patterns of conflict and accommodation—our knowledge of these important matters is at best primitive."

A systematic study of the role of Polish Americans in the life of the United States must be undertaken to remedy this situation.

The P.A.C., together with other leading Polish American cultural and fraternal institutions, should learn the rules of effective lobbying in order to get such studies introduced into our colleges and universities. But there is something that every Polish American organization and every individual member of Polonia can do at once. Collect and preserve historical source materials like old newspapers, books, brochures, letters, clipping, etc. and deposit them in the libraries of the Polish Institute of Arts & Sciences, New York, Alliance College, Cambridge Springs, or Orchard Lake College and Seminary. Without such readily available source materials, scholars will not be able to undertake research. Oral history projects should also be initiated. The elder leaders of Polonia should be interviewed on tape or else they should be asked to write their reminiscences. This periodical, for example, has asked nine-



Jane Kedron and Ted Gromada,
Co-Editors of the *Tatra Eagle*

ty year old Henryk Łokański to write about the genesis of the Polish Highlanders Association, of which he was the first president. The article appears in this issue... This example should be followed by others... The Polish-American community should give its moral and financial support to the Polish American Congress headed by very competent

and dedicated men like Mr. Aloysius Mazewski, president and Kazimierz Lukomski, vice-president... Every year, during the first week of May Polish-American communities throughout this country organize "Constitution of the Third of May" celebrations. The idea is of course very commendable. But in many instances the programs leave much to be desired. The Polonia leaders are "in a rut" and are unable to shake off patterns that have been established 30 or even 40 years ago. These programs must become more imaginative and creative. They should not only recall what happened way back in 1791, but must focus on relevant issues that concern the Polish American community today... One of the largest Third of May celebrations occurs annually in Chicago, where a parade is staged and a program is organized in Humboldt Park. Usually the main speakers at these programs are vice presidents. This year, however, Elliot Richardson who is now Secretary of Health, Education, and Welfare Department spoke to a large crowd. Over 100,000 people viewed the parade in which close to 10,000 people marched. The group that attracted the most attention in this parade was the Polish Highlanders Association led by its President, Andrzej Wróbel. Just imagine over 350 Tatra highlanders clad in their beautiful folk costumes, marching to tunes played by their string ensemble. No wonder our highlanders captured first prize for the best marching troupe in the parade... The number of Tatra Highlanders in Chicago and elsewhere in America has increased greatly since 1956. Thousands are leaving their beautiful Podhale region either to reside permanently in the United States or simply to visit and work in this country for several months. This new wave of immigrants is large enough, and therefore worthy of study by sociologists, historians etc.... Dr. Thaddeus V. Gromada was main speaker at two "Third of May" programs. One at Port Chester, N.Y. sponsored by the local Pulaski Society, the other in Bayonne, N.J., organized by the local branch of the Polish American Congress.

ABE SCHWARTZER, THE JEWISH GÓRAL

Abe Schwartzter was a Polish Jew who was born in Zakopane, Poland.

There beneath Mount Giewont among the Tatra highlanders he spent his youth. One of his intimate friends was Stanisław Gąsienica Sieczka, a famous skier whom he never forgot. He came to the United States in 1936 and soon became an expert furrier in New York City. He made mink coats for the most stylish shops on Fifth Avenue. During the Second World War he served in the U.S. Army. After the war he somehow learned about the existence of our Polish Tatra Highlander Group in Passaic. So immediately he made contact with Jan Gromada, its president and leader.

It must have been in the fall of 1947 that Abe first visited Jan Gromada's home on 15 Louisa Street in Passaic. He could not resist becoming a member of the group. He was, after all, a "góral" from Zakopane with a strong feeling for Tatra highlander folklore.



The late Abe Schwartzter

Since 1947 Abe Schwartzter cooperated very closely with the Tatra Highlanders. By avocation he was a photographer. Whenever our Tatra song and dance troupe performed, Abe was there to take photographs or movies. He rarely ever missed a performance. These photographs he usually made available to the organization at cost, or, many times, gratis. If today the Polish Tatra Highlanders Group of Passaic has a good visual record of its public appearances, it is due largely to Abe Schwartzter.

But Abe was also a good friend of the Gromada family. If someone in the family was graduating

or getting married, Abe was automatically on the scene to take the photographs.

A few years ago Abe's health began to deteriorate as a result of a few accidents and a heart ailment. The doctors could not do anything to help him. On May 31 Abe died quietly in the Bronx Veterans Hospital.

Two weeks before his death, I saw Abe. He telephoned us. He was in serious condition. He could barely take a few steps. He sensed that death was near. Indeed, he told me stoically, in Polish, at one point: "Pewnie, kiwnę...." "I'll probably kick the bucket, but maybe, if I'm lucky, I'll see you again." But I never did see Abe again. On May 31, a good, selfless man departed from this earth. May he rest in peace... Dr. and Mrs. Thaddeus Gromada and Dr. and Mrs. Henry Parcinski of Alliance College were the guests of Dr. and Mrs. Tadeusz Sendzimir at the Annual Kościuszko Foundation Ball, which this year was held on April 11 at the Hotel Waldorf Astoria. Dr. Sendzimir, who is a prominent scientist and industrialist from Waterbury, Connecticut is one of the chief benefactors of the Kościuszko Foundation. This reporter learned that Dr. Sendzimir is a great admirer of the Tatra góral and his folklore... The First Slovak World Congress was held at the Hotel Americana in New York City from June 19 to June 21. This reporter was present at this impressive gathering in the capacity of an observer. There was no one else representing Polonia. Slovaks, who have played important roles in the recent history of Slovakia were in attendance, such as Dr. Ferdinand Durčanský, Dr. Joseph Kirschbaum, and Karol Murgaš... This reporter's good friend and colleague, Dr. Eugene Kusielewicz has recently become the Acting President of the Kościuszko Foundation in New York City, America's leading center of Polish culture. Dr. Kusielewicz succeeds Dr. Stefan Mierzwa, whose health has been failing. In the past few months the following guests from Poland visited the editorial offices of the *Tatra Eagle*: Miss Czesława Wawrytko of Zakopane, dr. Antoni Poleński, a well-known dentist from Zakopane and Rev. Czesław Gacek, assistant pastor in the Nowy Targ parish. It is always a pleasure to meet our friends and readers from Poland.

Dokończenie ze str. 5

zostało wiele cennych uchwał jak cele i zadania Pol. Amerykańskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, że wybrany zarząd Towarzystwa składał się z samych prawie górali z Henrykiem Łokańskim na czele, że nowe Towarzystwo Tatrzańskie powstało w dzielnicy Town of Lake i, że górale mają głos decydujący. Górale nie wrócili do Towarzystwa i rozpoczęła się akcja utworzenia prawdziwie góralskiej organizacji. Rozbicie to stało się powodem, że Pol. Amerykańskie Towarzystwo na północno-zachodniej stronie przestało istnieć.

Góraliska akcja organizacyjna objęła najpierw trzy dzielnice miasta Chicago, najliczniej zamieszkałe przez górali, mianowicie Town of Lake, Wojciechowo i strona północno zachodnia z siedzibami największych polskich organizacji, których wielu górali było także członkami. Pod wpływem prowadzonej akcji w każdej z tych dzielnic powstał większy lub mniejszy zespół góralski, a każdy z nich nazwał się Kołem w zamiarze utworzenia wspólnej organizacji Związku Podhalan w Ameryce. Rychło jednakże piękny ten zamiar

natrafił na przeciwności, na których ostateczne usunięcie potrzeba było wielu lat następnych.

Złożyły się na nie zarówno pretensje osobiste paru jednostek, jak i pretensje zbiorowe pierwszeństwa w akcji organizacyjnej. Zespół na Wojciechowie twierdził, że jemu się należy to pierwszeństwo, gdy zespół na Town of Lake wysuwał słuszne powody do utrzymywania, że on pierwszy zorganizował Koło Sabały i nie zgodził się na mianowanie go czymś dalszym. Doszło do sporu tak ostrego, że gdy Koło na Town of Lake przyjęło nazwę Koło nr. 1 Związku Podhalan w Ameryce, Koło na Wojciechowie odmówiło należenia do Związku Podhalan i nazwało się Stowarzyszeniem Podhalan w Ameryce Koło nr. 1szy.

Tak powstały dwie organizacje góralskie, a względnie dwa pierwsze koła o tyle w swych początkach odmienne, że gdy Koło Sabały na Town of Lake składało się z członków czterech powiatów podhalańskich, Stowarzyszenie na Wojciechowie nie chciało o tym słyszeć i organizowało się wyłącznie z nowotarzan.

(Dokończenie nastąpi.)



2615 West Fullerton Avenue
Chicago, Illinois 60647

Tel.: 276-1453 - 965-7079

FRANCISZEK LAS

- załatwia podróże do Polski i innych części świata samolotem lub okrętem.

- Jako autoryzowany agent firmy PEKAO Trading Corp. załatwia przesyłki samochodów (od \$1,100) jak również różnych towarów i materiałów do Polski.

- Poza tym przyjmuje zamówienia w cenie \$4.00 na najnowsze płyty góralskie nagrane przez Zespół Giewont Klubu Odrowąż w Chicago: (Poracki, Redyk owiec na hali oraz Msza św. góralska odprawiona przez Kapelana ks. B. Chudobę przy współudziale Zespołu Giewont).

- Słuchajcie programu radiowego Franciszka Las a każdej soboty od 9:30 do 10 wieczorem, stacja WOPA.

Dom Podhalański skupiskiem i ośrodkiem wszystkich Podhalan.

Jak wszystkim Podhalanom wiadomo, Związek Podhalan w Chicago posiada własny dom pod nr. 3035 W. 51 ulica. Dom ten służy naszemu Związkowi na urządzenie wszel-



Józef Czerwiński

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

3035 W. 51 St. Chicago, Ill. GRovehill 6-9195

kiego rodzaju imprez, posiedzeń Kół, zabaw oraz wystaw. Oprócz powyższych celów dom ten jest także na użytek niezrzeszonym Podhalanom oraz mieszkańcom naszego miasta na rodzinne uroczystości, jak na przykład wesela czy inne zebrania.

Mały odsetek Podhalan jednak popiera swoją własną siedzibę, a większość pomija nasze usługi kierując swe kroki do domów nie mających

nic wspólnego z Podhalanami. Tym Podhalanom należy przypomnieć, że tylko popieranie własnej organizacji przynosi jej niezależność materialną i siłę występowania na zewnątrz. Przy okazji podajemy do wiadomości, że od miesiąca października br. dom nasz jest pod nowym kierownictwem doświadczonego byznisy, pana Józefa Czerwińskiego, prezesa Koła Władysława Orkana.



FRANCISZEK K W A K

4624 So. Ashland Ave. — Telefon YArds 7-9555

Chicago 9, Illinois

KWAK APPLIANCE & FURNITURE CO.

MAMY AGENCJE:

MAGNAVOX STEREO I COLOR TELEVISION

Lodówki: Kelvinator